

BOŻENA POPIOŁEK
Uniwersytet Komisji Edukacji
Narodowej w Krakowie
ORCID: 0000-0003-2545-5530

DOI: 10.4467/12311960MN.24.014.20007

Medykamenty roślinne w leczeniu szlachty w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej (na przykładzie zamówień aptecznych Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, kasztelanowej krakowskiej)¹

Herbal medicines in the treatment of the nobility in the eighteenth-century Polish-Lithuanian Commonwealth (based on the example of pharmacy orders from Elżbieta Sieniawska, née Lubomirska, castellan of Kraków)

Summary

Health care was one of the most important issues in the hierarchy of social values in the early modern era. The causes of diseases and the possibility of avoiding them were indicated, health prevention was recommended in the form of rest, "taking May", relaxing water and herbal treatments, herbal infusions were drunk, various talismans and amulets were worn. Purchases of various herbal medicines can be found in orders for goods delivered to noble courts and in court accounts throughout the eighteenth century. However, treatments were rarely recommended and the herbal medicines used brought the expected results, ruining the health of patients.

Słowa kluczowe: medykamenty roślinne, dworskie apteczki, medycyna dworska, XVIII wiek, Rzeczpospolita

Keywords: herbal medicines, court medicine cabinets, court's medicine, 18th century, Polish-Lithuanian Commonwealth

¹ Tekst powstał w ramach projektu naukowego finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki (Polska) UMO nr 2021/41/B/HS3/00253 pt. „Szlachecki dwór kobiety w Rzeczypospolitej w XVIII w. Ludzie, struktura, kultura, funkcje”.

Zdrowie było jedną z nadrzędnych wartości w mentalności ludzi w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej, o czym przekonują nas źródła pisane tej epoki². Wszelkie sprawy podejmowane w ówczesnej korespondencji rozpoczynano zapytaniem o zdrowie i samopoczucie, zalecano dbałość o siebie i odpoczynek, rozpytywano o lekarzy. Wskazywano na przyczyny chorób i możliwość ich uniknięcia, zalecano profilaktykę zdrowotną w postaci wypoczynku, „zażywania maju”, relaksujących kuracji wodnych i ziołowych, pito napary z ziół, noszono rozmaite talizmany i amulety. Młodzianka Ludwika Mniszchówna (1712–1785), marszałkówna wielka koronna, zwierzała się matce, że jej nowo poślubiony, dwukrotnie starszy od niej mąż Józef Potocki (1673–1751), wojewoda kijowski, zażywa regularnie kąpeli („wan-ny”) i pije sok brzozy, który miał mu dodać tężyzny „do fatyg sejmowych”³. Wiele osób wybierało maj i wrzesień („bo to jest drugi maj”) na wypoczynek i kuracje. Z ziołowych kąpeli we własnych dobrach korzystała chętnie Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska (1669–1729), kasztelanowa krakowska, kupując w tym celu różne zioła⁴. Wyjeżdżała też do czeskich cieplic, które były popularnym kierunkiem podróży zdrowotnych w tym czasie. W każdym niemal dworze istniały domowe apteczki pełne ziół i innych specyfików mających przynosić ulgę w różnych dolegliwościach⁵. W dworskich ogrodach hodowano zioła – lawendę, rutę, kminek, koper, laur i krzewy różane – z przeznaczeniem na przyprawę i lecznicze zioła. Własne apteki i wirydarze prowadziły zgromadzenia zakonne żeńskie i męskie⁶. Ludwika Helena Sapieżanka, wojewodzianka trocka, benedyktynka w Staniątkach, przesyłała pudełka „tatarskiego ziele” dla brata Jana Sapiehy, sama zaś u schyłku życia korzystała z wyciągów ziołowych, które miały ulżyć jej w cierpieniu⁷. Wspomniane tatarskie ziele, czyli popularny tatarak (ajer, łac. *Acorus calamus*) smażony w cukrze, był wielkim

² Zob. szerzej: B. Popiołek, *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, wyd. I, Kraków 2003, s. 151 i nast.

³ Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu (dalej cyt. ZNiO), sygn. 2659/I, s. 14, Ludwika z Mniszchów Potocka do Konstancji z Tarłów Mniszchowej.

⁴ Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie (dalej cyt. BCz), sygn. 6005, t. 3, s. 72, Na rozkaz JO JMci Pani krakowskiej, HWK wydało się...

⁵ I. Arabas, *Apteczki domowe w polskich dworach szlacheckich. Studium z dziejów kultury zdrowotnej*, Warszawa 2006.

⁶ C. Gil OCD, *Życie codzienne karmelitanek bosych w Polsce w XVII–XVIII wieku*, Kraków 1997, s. 198–205.

⁷ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej cyt. AGAD), Archiwum Radziwiłłów (dalej cyt. AR) V, teka 340, nr 13904, b.p., Ludwika Helena Sapieżanka do Jana Sapiehy, w Staniątkach 28 VII 1749 r.

przysmakiem⁸, ale pełnił też rolę leczniczą. Znany był jako środek przeciwbólowy, trawienny i wzmagający apetyt. Wywary i napary z tataraku stosowano przy kamicy żółciowej, zalecano na potencję, a nawet łysienie. Wódka tatarakowa miała leczyć epilepsję, a olejek tatarakowy stosowano zewnętrznie przy reumatyzmie i artretyzmie. Chętnie wymieniano się przepisami i receptami, chociaż ich autorzy zazdrośnie strzegli sposobu produkcji leczniczych specyfików. Helena z Męcińskich Potocka prosiła córkę, by zechciała oddać jej receptę i słoje z ekstraktem jałowcowym, by ich nie zagubić⁹.

Coraz częściej dostrzegano zależności między niewłaściwą dietą a chorobą. Anna Szembekowa chwaliła przyjaciółkę, że „modnie połów odprawiała, herbatę zażywając, lekko się w łóżku bawiąc”¹⁰. Wspomniana Helena z Męcińskich Potocka, starościna jabłonowska, z zalem pisała o starszym synu – „jął się mocnych trunków i te go pono zabiły”¹¹. Relacjonowała też przebieg jego choroby – „osobliwie w ostatniej chorobie, krwią płuł, podobno wątroba szła, który póki staowało, póty żył”¹². Jej córka Konstancja z Potockich Szczukowa (zm. 1733), podkanclerzyna litewska, wyrzucała mężowi – „Nie pij i nie psuj zdrowia sobie, obiecałeś to był mnie WM Pan, że będziesz się strzegł pić”¹³. Strażnikowa koronna martwiła się o swoją szwagierkę Teresę z Potockich Zamoyską (zm. 1713), ordynatową zamojską, pisząc – „proszę, żebyś się szanowała moja Dobrodziejko, do kościoła nie chodziła, chyba w ciepły dzień, wędzonki nie jadała i ciężkich potraw”¹⁴. Karcono również za brak dbałości o zdrowie i lekceważenie zalecanych kuracji. Szczególnie oporna miała być w tych sprawach wspomniana Elżbieta Sieniawska, co nie do końca jest prawdą, gdyż kasztelanowa krakowska miała na swoim utrzymaniu cały sztab najlepszych lekarzy. Joanna z Sieniawskich Potocka (zm. 1733), wojewodzina bełska, przestrzegała jednak bratową, że „fundacje kapucyń-

⁸ J. Dumanowski, *Tatarskie ziele w cukrze, czyli staropolskie słodycze*, Warszawa 2013.

⁹ AGAD, Archiwum Publiczne Potockich (dalej cyt. APP), sygn. 163a, t. 47, s. 78, Helena z Męcińskich Potocka do Konstancji z Potockich Szczukowej.

¹⁰ ZNiO, rkps 2676/I, s. 15–16, Anna Szembekowa do Konstancji z Tarłów Mniszchowej, 31 XII 1730 r.

¹¹ AGAD, APP, sygn. 163a, t. 47, s. 82, Helena z Męcińskich Potocka do Konstancji z Potockich Szczukowej, [1719 r.].

¹² Ibidem.

¹³ AGAD, APP, sygn. 163a, t. 43, s. 492, Konstancja z Potockich Szczukowa do Stanisława Antoniego Szczuki, 11 VIII 1702 r.

¹⁴ AGAD, Archiwum Zamoyskich (dalej cyt. AZ), sygn. 616, s. 59, Joanna z Sieniawskich Potocka do Teresy z Potockich Zamoyskiej, we Lwowie 21 IV 1713 r.

skie nie pomogą”, jeśli sama nie zadba o swoje zdrowie¹⁵. „Zdrowie grunt i fundament wszelkiego dobra” – pisała warszawska redaktorka gazet rękopiśmiennych Jadwiga Rafałowiczówna (zm. 1720)¹⁶.

Nikła wiedza medyczna i nieskuteczne, a czasem wręcz szkodliwe medykamenty i wyczerpujące organizm kuracje proponowane w leczeniu chorób, których podłoża właściwie nie znano, przynosiły wiele szkody i narażały na jeszcze większe cierpienie. Anna z Tarłów Cetnerowa (zm. 1733), wojewodzina smoleńska, sama cierpiąca na suchoty, upominała siostrę Konstancję Mniszchową (zm. 1739), marszałkową wielką koronną – „trzeba, żebyś WMć Pani [...] ratowała się, bo w kalcio wpadniesz i doktorowie nie siła pomogą, tylko męki większy dadzą”¹⁷. Mimo niewiary w lecznicze umiejętności ówczesnych medyków dobrych lekarzy poszukiwano w całej Rzeczypospolitej, a nawet poza jej granicami. Najbogatsi zatrudniali własnych lekarzy lub korzystali z pomocy medyków królewskich (Johanna Daniela Geyera, Chrystiana Erndtla), mniej zamożni szukali ratunku u lekarzy pochodzenia żydowskiego, rodzimych medyków, a jeszcze częściej rozmaitych cyrulików i felczerów¹⁸. Z pomocy cyrulików korzystali nawet najbogatsi. Marszałkowa wielka koronna Mniszchowa powiadomiła męża, że znalazła cyrulika, który „umie golić, peruki akomodować, krew puszczać, lekarstwa się trochę rozumie, po polsku i po niemiecku mówi”¹⁹. Wysokie koszty leczenia odstręczały wielu od uciekania się do pomocy profesjonalnych lekarzy i skłaniały do szukania ratunku według własnych możliwości, a czasem na własną rękę – w poradnikach domowych i własnoręcznie preparowanych medykamentach i ziołach. I mimo że Jadwiga Rafałowiczówna ostrzegała swojego chlebodawcę, że „teraz Pan Bóg cudów nie czyni, ale na to dał doktorów, żeby ich zażywali”²⁰, wielu zwracało się o pomoc do lekarzy dopiero w zaawansowanej już chorobie.

Do najczęściej spotykanych chorób w tym okresie należały różnego rodzaju infekcje dróg oddechowych, określane jako katary, fluksje, fe-

¹⁵ BCz, sygn. 2708, s. 291, Joanna z Sieniawskich Potocka do Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, ze Lwowa 27 V 1723 r.

¹⁶ J. Rafałowiczówna, *A z Warszawy nowiny te... Listy do Elżbiety Sieniawskiej z lat 1710–1720*, wstęp i oprac. B. Popiołek, Kraków 2000, s. 200.

¹⁷ ZNiO, sygn. 2639/I, s. 173, Anna z Tarłów Cetnerowa do Konstancji z Tarłów Mniszchowej, 21 VIII 1729 r.

¹⁸ Zob. szerzej B. Popiołek, *Rytuały codzienności. Dwór szlachecki w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2022, s. 318 i nast.

¹⁹ ZNiO, sygn. 2648/I, s. 35, Konstancja z Tarłów Mniszchowa do Józefa Wandalina Mniszcha, 13 X 1717 r.

²⁰ AGAD, APP, sygn. 167, s. 307, Jadwiga Rafałowiczówna do Henryka Denhoffa, Warszawa 4 III 1699 r.

bry, gorączki, suchoty i stany zapalne uszu. Często przypadłości, którym towarzyszyła gorączka i przeziębienie, określano mianem „trzeciaczki” lub „kwartany”, zalecano wygrzewanie się, gorące napary z ziół, środki przeczyszczające i krwioupusty. Tekla z Popławskich Bielińska (zm. 1774), wojewodzina chełmińska, żaliła się Barbarze z Duninów Sanguszkowej (1718–1791), że „na katar i fluksją²¹ słaba i gęba mi jak poduszka spuchła od bólu zęba i już od kilku dni spokoju nie mam”²². Ona też narzekała na stałe umartwienie, „bo młodszy syn na ospę zachorował i przez trzy tygodnie nie mógł dojść do siebie, a potem na frybrę od razu, a później starszy «na frybrę codzienną»”²³. Choroby epidemiczne – ospa, odra, róża i żółtaczką – czy nieustalonego pochodzenia gorączki stanowiły poważny problem, gdyż dotyczyły zarówno dorosłych, jak i dzieci, dla których okazywały się szczególnie niebezpieczne, a wręcz śmiertelne. Jeśli udawało się przeżyć chorobę, często pozostawiała szpecące blizny, szukano więc środków zaradczych w postaci ziołowych wywarów i maści, które miały ograniczyć zewnętrzne skutki choroby. Chorych trzymano w ciepłe, starając się ich izolować od kontaktu z innymi domownikami. Znany warszawski aptekarz Johann Schneide, służący m.in. Izabeli z Poniatowskich Braniczkiej, kasztelanowej krakowskiej, przepisał dla jej chorego sługi kwiat lipowy, bzowy i koszyczki rumianku oraz maść blejwasową wyrabianą na bazie bieli ołowiowej²⁴. Nie wiemy, na co chorował sługa, ale można się domyślić, że był to rodzaj przeziębienia, a zalecone zioła miały uśmierzyć chorobę. W ślad za przeziębieniami pojawiały się choroby reumatyczne, „darcia i łupania”, skurcze i bóle mięśni, wynikające m.in. z przebywania w nieogrzewanych pomieszczeniach, wilgotnych i zimnych miejscach, silnych przeciągach. Trapiły głównie mężczyzn, którzy spędzali czas „w polu”, czyli w obozach wojskowych i na sejmikach. Nieobce były też kobietom. Specyfikiem przynoszącym ulgę w schorzeniach reumatycznych były rozgrzewające plastry z gorczyca i majeranku, kąpiele siarczane, „parzenie w mrówkach”,

²¹ Fluksja (daw.) – obrzęk twarzy powstały w wyniku procesów zapalnych zębów, jamy ustnej i gardła.

²² AGAD, Przeździeccy, sygn. B-692, s. 10, Tekla z Popławskich Bielińska do Barbary z Duninów Sanguszkowej, w Kozłówe [?]bris 1750 r. Tekla z Popławskich Bielińskich była od 1735 r. żoną Michała Bielińskiego, wojewody chełmińskiego, z którym miała dwóch synów – Franciszka Onufrego (1742–1809), żonatego z Krystyną Sanguszkówną, oraz Stanisława Kostkę (przed 1750–1812). Tekla wniosła mężowi znaczny posag, m.in. dobra w Kozłówe.

²³ Ibidem, s. 12, ta do tejże, w Dysie 10 VII 1752 r.

²⁴ AGAD, ABB, sygn. 9, s. 55, Recepta J. Schneidego dla chorego sługi Izabeli Braniczkiej, kasztelanowej krakowskiej z 9 X 1799 r.

rozgrzewające maceraty alkoholowe sporządzane na bazie ziół oraz piwne i winne napary z ich dodatkiem. Kuracjom tym poddawał się m.in. mąż Elżbiety Sieniawskiej, hetman wielki koronny Adam Mikołaj Sieniawski (zm. 1726), a i ona sama nie gardziła rozgrzewającymi kuracjami.

Bardzo niebezpieczne były zatrucia pokarmowe, które skutkowały krwawymi biegunkami (dysenteria, tyfus, czerwonka, cholera), wymiotami, bólami żołądka i brakiem apetytu, a często śmiercią. Te o lżejszym przebiegu nazywano nudnikami i leczono wódką i ziołami, co przynosiło chwilową ulgę, ale nie pozostawało bez wpływu na organizm. Powszechne, szczególnie wśród zamożnej części społeczeństwa, były choroby układu trawiennie-moczowego – dna moczanowa, kamica nerkowa, puchlina wodna, cukrzyca, marskość wątroby – które wynikały z niezdrowej, obciążającej organizm diety, nadmiaru alkoholu, cukrów i tłustych, ciężkich potraw. Stąd w domowych poradnikach zdrowia znajdziemy różnorodne wskazówki, jak radzić sobie z licznymi przypadłościami trawiennymi, które trapiły domowników, oraz znaczne ilości przypraw wspomagających trawienie stosowanych w ówczesnej diecie – kminku, kopru, pieprzu i innych. Na puchlinę wodną zalecano picie wódki z kamforą i nasionami jałowca lub dzięgielu zwyczajnego (*Angelica silvestris* L.), a także smarowanie opuchniętych miejsc tymi specyfikami. Na problemy trawienne skarżyła się często Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska, kasztelanowa krakowska, narzekając na śledzionę i żołądek, biegunki, to znów zaparcia. Szczególnie niebezpieczny przebieg ze względu na silną biegunkę jej choroba miała w 1707 r., kiedy dostała się do niewoli szwedzkiej i jej zdrowiem zajął się lekarz wojskowy jej męża – Jacques Tuillier zw. Twilem²⁵. Zalecił wówczas swojej pacjentce picie wody egierskiej, gorące kąpiele i leki na niestrawność²⁶. Sieniawska nie była zadowolona z kuracji Twila i skarżyła się mężowi, że zamiast ją leczyć, wysługuje się Szwedom²⁷. Wyczerpanie i stres wywołany szwedzką niewolą spowodowały nasilenie się objawów na początku 1708 r., doszły też nowe problemy zdrowotne – bezsenność, bóle dziąseł, wymioty i potłucze-

²⁵ J.S. Nowak, *Lekarze i służba medyczna na dworze Elżbiety i Adama Mikołaja Sieniawskich (1669–1729)*, [w:] B. Popiołek (red.), *Działalność Elżbiety Sieniawskiej. Polityka – Gospodarka – Kultura*, Warszawa 2020, s. 312–313.

²⁶ BCz, sygn. 5943, nr 37180, 8 XI 1707 r. Woda egierska – woda mineralna wydobywana w północno-zachodnich Czechach przeznaczona dla chorych z dolegliwościami żołądkowymi, wzmagająca trawienie.

²⁷ BCz, sygn. 5943, nr 37183, Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska do Adama Mikołaja Sieniawskiego, 11 XII 1707 r.

nie po upadku z lektyki²⁸. Kasztelanowa krakowska cierpiała też na bóle uszu i oczu, gorączki, bóle reumatyczne i stłuczenia spowodowane kolejnymi upadkami – z sań i z kolaski. Już w 1709 r. zaczęła poważnie chorować wskutek przejadania się, nadmiaru wina i zatrucia ostrygami²⁹. Nie najlepszy stan zdrowia kasztelanowej pogorszył się jeszcze z powodu poronienia. Pozostawała wówczas pod opieką francuskiego medyka Bouchera³⁰. Problemy żołądkowe kasztelanowej (tzw. nudniki, rodzaj grypy jelitowej) powracały w kolejnych latach, chorowali również jej bliscy – córka, mąż i ludzie dworu. Szczególnie dotkliwie chorował hetman Adam Mikołaj Sieniawski, trapiiony dną moczanową, cukrzycą, nadciśnieniem i związanymi z tymi chorobami bólami nóg. Dlatego na dworze Sieniawskich pracowało kilku znaczących lekarzy i cyrulików – wspomniany Jacquesa Thuillier³¹, długie lata opiekujący się zdrowiem hetmana i jego żony, korzystano z usług lekarza królewskiego Johanna Daniela Geiera (Geyera)³², Niemca Christiana Heinricha Erndtla³³, Włocha Onofrio Bonfiliego³⁴, Francuza J. Mandoly Chevallierego³⁵ zw. Chevali i innych. Kasztelanowa, jak i większość rodzin magnackich, ceniła sobie opiekę żydowskiego lekarza Mojżesza Fortisa z Jarosławia³⁶. Recepty wystawiane dla kasztelanowej przez różnych lekarzy zawierają wiele preparatów roślinnych, chociaż nie wszystkie jesteśmy w stanie zidentyfikować. Sieniawska zaopatrywała się głównie w sklepach i aptekach lwowskich Michała Aniołka, Zofii Złotorowiczowej i Zuzanny Kozłowskiej, a także w aptece królewskiej w Warszawie u aptekarza królewskiego F.A. Kastnera³⁷. Korzystała również z pomocy farmaceutów zakonnych i żydowskich w Jarosławiu i Lublinie. W słynnej aptece lwowskiej Zofii Złoto-

²⁸ BCz, sygn. 5943, nr 37191, Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska do Adama Mikołaja Sieniawskiego, 2 II 1708 r. Zob. też J.S. Nowak, op. cit., s. 313.

²⁹ J.S. Nowak, op. cit., s. 314.

³⁰ Ibidem, s. 314–315; B. Popiołek, J. Nowak, *Wszyscy ludzie Elżbiety Sieniawskiej. Urzędnicy, oficjaliści dworscy, rzemieślnicy, kupcy i artyści kasztelanowej krakowskiej*, Kraków 2023, s. 172.

³¹ B. Popiołek J.S. Nowak, op. cit., s. 486.

³² Ibidem, s. 239–241; J.S. Nowak, op. cit., s. 320–321.

³³ J.S. Nowak, op. cit., s. 318. Por. *Dziennik podróży uczonej Christiana Erndtla, lekarza przybocznego Augusta II*, przekł. i oprac. K. Pękacka-Falkowska, H. Bogusz, Warszawa 2018, s. 3–6.

³⁴ J.S. Nowak, op. cit., s. 314; B. Popiołek, J. Nowak, op. cit., s. 167–168.

³⁵ J.S. Nowak, op. cit., s. 315; B. Popiołek, J. Nowak, op. cit., s. 185–186.

³⁶ M. Rosman, *Żydzi pańscy. Stosunki magnacko-żydowskie w Rzeczypospolitej XVIII w.*, Warszawa 2005, s. 176–177; J.S. Nowak, op. cit., s. 316–331.

³⁷ BCz, sygn. 6005, t. 3, s. 56, 63–65, 78, Rachunki F.A. Kastnera. Zob. też J.S. Nowak, op. cit., s. 325.

rowiczowej we Lwowie³⁸ kupowała m.in. znaczne ilości syropu fiołkowego (10 funtów), duże ilości wódki cynamonowej, rozgrzewającej i wspomagającej trawienie, a także rakowe oczy (funt), które prawdopodobnie miały przynosić ulgę w jej chorobach oczu³⁹. Kilka lat później aptekę tę przejęła prawdopodobnie Zuzanna Kozłowska, u której kasztelanowa kupiła znów pół garnca wódki cynamonowej, garniec wódki różanej, funt senesu, pół funta różowej (różanej) maści i funt bursztynu do okadzania⁴⁰. Lwowska apteka musiała być dobrze zaopatrzona, gdyż kasztelanowa krakowska jeszcze kilka razy robiła tam zakupy, a korzystali z niej także inni magnaci. Sieniawska nabyła m.in. „plaster, który nosić [trzeba] na kolanie” dla swojej czarnoskórej dwórki Fryderyki Mirtil, „wódkę, którą zmieszawszy, wypić na noc”, „esencję, którą po kropel 9 zażywać”, „proszki, których po jednym z rana brać”, „esencję, którą po kropel 40 brać”, „trunek laksujący, który wypić z rana”, a ponadto herbatę (Herba The), cukier, wódkę węgierską i różową maść, która musiała być bardzo popularna, bo znajdziemy ją również w innych rejestrach szlacheckich zakupów⁴¹. Być może chodziło o maść różaną, której kilka słoików znalazło się na liście zakupów aptecznych kasztelanowej, obok kłącza rabarbaru, sproszkowanych koralii, wolbrotu⁴², kilku papierków sproszkowanych pereł orientalnych i rakowych oczu⁴³. Z kolei aptekarz królewski F.A. Kestner wydawał stale dla kasztelanowej esencję żołądkową i środek przeciwko wzdęciom o nieznanym składzie oraz balsam lawendowy i sól lawendową⁴⁴. W kolejnym rachunku królewskiego aptekarza znajdziemy kamforę i olejek kamforowy, proszek perłowy, nieznanne bliżej ziele, miksturę i olejek do zażywania dwukrotnie w ciągu dnia, oraz roślinny preparat „thériaque de Venise” czyli driakiew (teriak)⁴⁵. Tę

³⁸ B. Popiołek, J. Nowak, op. cit., s. 521.

³⁹ BCz, sygn. 6005, t. 3, s. 54, Specyfikacja medykamentów i świec danych na potrzebę JO Jmości Pani Sieniawskiej, hetmanowej wielkiej koronnej 30 I 1715 r.

⁴⁰ BCz, sygn. 6005, t. 3, s. 59, Na potrzebę Jaśnie Oświeconej JejMość Pani Sieniawskiej kasztelanowej krakowskiej..., we Lwowie 13 V 1725 r.

⁴¹ BCz, sygn. 6000, t. 3, s. 60, Na potrzebę Jaśnie Oświeconej JejMość Pani Sieniawskiej kasztelanowej krakowskiej, HWK wydało się..., we Lwowie 5 V 1725 r. do 13 II 1726 r.

⁴² Wolbrot (olbrot, spermacet) – jest to półpłynna substancja występująca w głowie kaszalota, w zbiorniku nad prawym przewodem nosowym. Po zetknięciu z powietrzem zastyga, wykorzystywana w kosmetyce i farmacji.

⁴³ BCz, sygn. 6005, t. 3, s. 67, Jaśnie Oświeconej JeyMci Pani Sieniawskiej kasztelanowej krakowskiej, Hetmanowej Wielkiej Koronnej dało się na potrzebę...

⁴⁴ Ibidem, s. 56, Rachunek aptekarza królewskiego F.A. Kestnera dla Elżbiety Sieniawskiej, Warszawa 17 VIII 1719 r.

⁴⁵ Ibidem, s. 57, Rachunek za leki 26 X 1725 r.

wieloskładnikową miksturę stosowano jako cudowny lek na wszelkie schorzenia w postaci powideł, rozgrzewających maści, nalewek do picia i smarowania. Miał leczyć przeziębienia, bóle głowy i gardła, stłuczenia, obrzęki, ukąszenia owadów i węży oraz wzmacniać organizm. Wśród specyfików leczniczych i kosmetycznych, z których korzystała Elżbieta Sieniawska, znalazł się również puder do czyszczenia zębów, określony jako „pulvis dentifric”⁴⁶, oraz wyciąg, olejek i balsam lawendowy. W królewskiej aptece kasztelanowa zaopatrywała się ponadto w proszki od bólu głowy, wódkę poziomkową, kwiaty margerytki orientalnej (łac. *Margaritharum orientalis*)⁴⁷ oraz proszek margarytkowy, esencję anyżową, eliksiry i esencje żołądkowe, plastry na śledzionę, „masę na wiatry”, sól lawendową, „trunczek co pół godziny łyżką na noc”, plastry na śledzionę (*Emplastri splenetici*), na którą stale narzekała, na co z pewnością miała wpływ jej choleryczna natura i niezdrowa dieta. Sieniawska kupowała również pigułki purgujące, przeciwwymiotne i „pigułki na spanie”, *linimentum pro oculis*, czyli mazidło na oczy i wódkę apoplektyczną, oraz *Liquor Terrae foliatae Tartari*, czyli roztwór octanu potasu⁴⁸ i proszek znieczulający (*poudre contre l'engourdissement*)⁴⁹. W składzie jej recept znalazł się też *Balsami Vitae Hoffmani*, czyli rodzaj nalewki z balsamu peruwiańskiego (łac. *myroxylon pereirae*) używanej przeciwko bólom zębów. Nie brak tu i ziołowych środków toksycznych, jak *Mellis mercurialis*, czyli wyciąg z rośliny zwanej psią rtęcią (łac. *Mercurialis perennis*)⁵⁰. Medykamenty te powtarzają się w każdym zamówieniu kasztelanowej krakowskiej przynajmniej w latach 1725–1729. Pod koniec życia z pewnością z powodu nasilających się dolegliwości Elżbieta Sieniawska najwyraźniej uzupełniła swoją apteczkę o inne jeszcze medykamenty

⁴⁶ Por. L Moulinier, *Hygiène et cosmétique de la bouche au Moyen Âge. Colloque Dents, dentistes et art dentaire. Histoire, pratiques et représentations. Université de Paris 13, Villette-Université de Paris-Ouest Nanterre-Université de Versailles Saint-Quentin*, Mar 2012, Versailles-Saint-Quentin, France, s. 221–239.

⁴⁷ BCz, sygn. 6005, t. 3, s. 63. Być może chodziło o kwiatostany maruny.

⁴⁸ *Terrae foliatae Tartari* – płyn z węgla wapnia i kwasu octowego. H.J. Abrahams, *The Compendium Pharmaceuticum of Jean François Coste*, „Economic Botany” 1970, Vol. 24, No. 4 (Oct.–Dec.), s. 374–398.

⁴⁹ BCz, sygn. 6005, t. 3, s. 61–62, Dla Jaśnie W. Jmci Pani kasztelanowej krakowskiej wzięto lekarstwa z apteki królewskiej jako niżej wyrażone. Warszawa 15 XII 1725 r.

⁵⁰ *Mercurialis perennis* – fałszywa rtęć, psia rtęć, dzikorosnąca ekspansywna roślina o drobnych białych kwiatach i ząbkowanych jasnozielonych liściach, porastająca dywanowo stare lasy, szybki rozwój jej kłączy i liści powoduje, że wypiera inne gatunki. Ma właściwości silnie toksyczne, powoduje wymioty, żółtaczkę, uszkodzenie wątroby i śmierć. <https://www.bbowl.org.uk/wildlife-explorer/wildflowers/dogs-mercury> [dostęp: 6.05.2023].

roślinne – proszek margarytkowy, esencje żołądkową Gayera, esencję cynamonową, pomarańczową, hiacyntową, *Spirytus salis armonici* „do wachania”, „plastry na bok” oraz „proszek kordialny na drżenie serca”⁵¹. W zestawie leków branych z apteki królewskiej nie brakowało wszelkiego rodzaju popularnych wówczas mikstur, eliksirów, bardziej rozcieńczonych od nich tynktur, esencji i kropli oraz proszków⁵² – na ból nerki, ból głowy, na wiatry i purgujących, kropli od gorączki, od mdłości, od paraliżu, tynktury bezoartycznej, mastyksu, maści kminkowej, esencji na „bolenie w krzyżu” czy olejku bursztynowego⁵³. Zdrowie kasztelanowej krakowskiej słabło z każdym rokiem, na co wpłynęło wiele czynników – wyjątkowo aktywny i niespokojny tryb życia, fatalne kuracje lecznicze, którym się poddawała, śmierć męża i doskwierająca jej samotność. Skarżyła się na dolegliwości żołądkowe, ból śledziony i kolki, ból nogi i niedowidzenie. „Kolki, jak mnie wezmą, to mało mi duszy nie wysadzą” – pisała w 1722 r. do męża⁵⁴. Królewski lekarz Johannes Daniel Geyer zapisał jej wówczas *essentia stomachalis*, którą później określano w rachunkach jego nazwiskiem. Kasztelanowa kupowała również leki dla ludzi swojego dworu, m.in. dla dworskiego kapelana, któremu przepisano „balsam do smarowania rąk i nóg”, kamforę, olejek i kwiat różany, „rabarbaru glutów 24”, senes, „ulepku fiołkowego dwie uncje” oraz dekokt. Pojawiający się w wielu ówczesnych receptach i zamówieniach spirytus lub olejek kamforowy miał działanie lekko znieczulające i rozgrzewające, był stosowany w bólach uszu i przy podagrze, bólach reumatycznych i nerwobólach, często bywał wręcz nadużywany. Zastępowano go spirytusem lub wódką mrówczą (łac. *Spirytus formicarum*), wytwarzaną przez zalewanie mrówek rudnic (łac. *Formica rufa*) spirytusem. Takim kuracjom poddawany był hetman Adam Mikołaj Sieniawski, któremu polecano kąpiele siarkowe w wodach szkielskich, „parzenie mrówkami” i lekką dietę. „JO Jmć dobrodziej jeszcze chory i cale się nic nie poprawia, prawda, że na żołądek zdrowy, ale na ręce i nogi cale nie może nic czynić. P. Bóg wie, jeżeli będzie mógł kiedy wstać, bo i Twil nie tuszy, dziś do Krakowa cugami rozsadzonymi po doktora, po

⁵¹ BCz, sygn. 6005, t. 3, s. 83, Wydano z apteki 1727 r.

⁵² Por. T. Friedelówna, „Życliwa przestroga jako się od infekcyi morowego powietrza prezerwować (Toruń 1708). Przyczynek do dziejów języka polskiego na Pomorzu, „Rocznik Toruński” 1988, t. 18, s. 132–139.

⁵³ BCz, sygn. 6005, t. 3, s. 85.

⁵⁴ BCz, sygn. 5945, nr 37881, Elżbieta z Lubomirskich Sieniawska do Adama Mikołaja Sieniawskiego, 25 IX 1722 r.

Beme posłano, teraz jest z Warszawy Atrel [Erndtel], ale i ten mało pomaga”⁵⁵ – donosił swojemu chlebodawcy Piotr Blomberg.

Z pomocy swojej chlebodawczyni korzystała również pani Mężyńska, dama dworu kasztelanowej krakowskiej, której dwukrotnie wydano specyfik zwany ptisaną „osiem razy gotowaną”, czyli rodzaj pulpy (zupy) jęczmiennej, mający działanie oczyszczające i wzmacniające⁵⁶. Kiedy Mężyńska zapadła na gorączkę, będąc w Warszawie, opiekujący się nią lekarz zalecił środek przeciwgorączkowy i picie ziołowych herbatek odświeżających (*de tisanes rafraichissante*)⁵⁷. Podobnie rzecz się miała podczas choroby stolarza kasztelanowej, którego doktor poił kordiałami, środkami na obniżenie gorączki i lekami przeczyszczającymi. Chorujący na fluksję żołnierz otrzymał środki napotne, przeczyszczające i herbatkę ziołową (*de tisane peccatorale, 2 portions purgatives, 4 portions sudorifiques*)⁵⁸. Jeden z lokajów kasztelanowej zażywał z polecenia doktora Boudette’a bezoar⁵⁹, dekokt przeciwgorączkowy i środki wymiotne. Ogrodnik kasztelanowej, który zapadł na silną gorączkę również otrzymał środki napotne, nasenne, obniżające gorączkę i przeczyszczające, podobnie jak i jego dwójka dzieci⁶⁰. Niezależnie od schorzenia i dolegliwości medyk aplikował te same leki i kuracje, których podstawą były zioła przeczyszczające, przeciwgorączkowe, olejek różany i wywary do płukania gardła (*gargarisme*), użyto ich nawet w przypadku złamanej ręki jednego z lokajów kasztelanowej krakowskiej⁶¹. Wyjątkiem był tu podczaszy kasztelanowej, który cierpiał na hemoroidy i otrzymał esencję ściągającą i kordiał⁶². Podobne kuracje Boudette stosował również wobec córki kasztelanowej Zofii Marii z Sieniawskich Denhoffowej (1699–1771), późniejszej Czartoryskiej, wojewodziny ruskiej, i ludzi jej dwo-

⁵⁵ AGAD, AZ, sygn. 2777, s. 56, Piotr Blomberg do Józefa Zamoyskiego, w Oleszycach 25 I 1724 r.

⁵⁶ Ptisna – znana już w starożytności potrawa dietetyczna sporządzana z czystej wody i mielonego jęczmienia, także rodzaj paproci. Zob. M. Kokozsko, K. Jagusik, Z. Rzeźnicka, *Kilka słów o zupie zwanej ptisane* (πτισ<), „Zeszyty Wiejskie” 2013, t. 18, https://repozytorium.uni.lodz.pl/bitstream/handle/11089/29779/zw_18_Maciej%20Kokozsko_282_292.pdf?sequence=1&isAllowed=y [dostęp: 6.05.2023].

⁵⁷ BCz, sygn. 6005, t. 3, s. 82, *Memoire des medicaments que j'ai fourni pour les domestiques de S.A. Madame de Cracovie de Glorieuse Memoire*.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 82.

⁵⁹ Bezoar – rzekomy kamień jelitowy, powstaje z nagromadzenia niestrawionych substancji w żołądku zwierząt.

⁶⁰ BCz, sygn. 6005, t. 3, s. 95.

⁶¹ BCz, sygn. 6005, t. 3, s. 83, *Memoire des medicaments que j'ai fourni pour les domestiques de S.A. Madame de Cracovie de Glorieuse Memoire*.

⁶² BCz, sygn. 6005, t. 3, s. 100.

ru. Kasztelanową czerską, która rozchorowała się podczas pobytu we Lwowie, leczył syropem fiołkowym podawanym z rosem z kury⁶³. Wystawił następnie rachunek za świadczone kuracje, medykamenty i zabiegi – wielokrotne puszczanie krwi kasztelanowej krakowskiej, podanie „tyzany dla lepszego puszczania uryny”, „purgensy i womitywy”, gorzkie buliony, różne zioła, „esencyje do smarowania ręki i nogi Księżnej JMci”, konfekt hiacyntowy i alexifarmę, mającą niwelować skutki zatruc oraz leki dla dworzan i służby⁶⁴. W jednym z rachunków zapisano – „dałem esencyi paraliżowej przez 8 dni dwie uncje, olejku muszkatołowego i mastyksowego do smarowania żołądka”⁶⁵. Elżbieta Sieniawska, podobnie jak większość ówczesnych ludzi, chętnie leczyła różne schorzenia i dolegliwości różnymi destylatami alkoholowymi, co pogłębiało tylko jej problemy, stąd w aptecznych zamówieniach kasztelanowej znajdziemy wspomnianą wódkę cynamonową, różaną, mrówczaną i karolkową⁶⁶, czyli kminkówkę oraz wódkę apoplektyczną (paraliżową) i „wódkę na gorączki”⁶⁷. Wśród medykamentów zapisanych Sieniawskiej pojawia się również *spiritus Lumbricorum*, czyli wódka na dżdżownicach polecana przy żółtaczce i niedrożności dróg żółciowych⁶⁸. Większość spirytusów aromatycznych, np. spirytus anyżowy (łac. *Spiritus Ammonii anisatus*) lub krople anyżowe (łac. *Liquor Ammonii anisatus*), spirytus lawendowy (łac. *Spiritus Lavandulae*), spirytus gorczyczny (łac. *Spiritus sinapis*), który wcieryany w skórę przynosił ulgę w dnie moczanowej i gościcu, czy spirytus miętowy (łac. *Spiritus Menthae piperitae*), któremu przypisywano podobne działanie, była wyrabiana na bazie spirytusu, wody i olejku roślinnego. Alkohole aromatyczne traktowano jako skuteczny lek przeciwko zarazom, chorobom układu trawiennego i wszelkim innym dolegliwościom, nie wzdragano się przeciwko zażywaniu ich w bólach

⁶³ BCz, sygn. 6005, t. 3, s. 108.

⁶⁴ Ibidem, s. 110, 112.

⁶⁵ Ibidem, s. 112, Registr ekspensów którem uczynił na medykamenta dla Jaśnie Oświeconej Xiężnej Jmości kasztelanowej Krakowskiej... 1728 r.

⁶⁶ BCz, sygn. 6000, t. 3, s. 62, Na potrzebę Jaśnie Oświeconej JejMość Pani Sieniawskiej kasztelanowej krakowskiej..., we Lwowie 13 V 1725 r.

⁶⁷ BCz, sygn. 6005, t. 3, s. 98. Por. K. Spałek, I. Spilvogel, M. Proćków, J. Proćków, *Historical ethnopharmacology of the herbalists from Krummhübel in the Sudety Mountains (seventeenth to nineteenth century), Silesia*, <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC6533749/> [dostęp: 6.05.2023].

⁶⁸ W. Brockbank, *Sovereign remedies. A critical depreciation of the 17th-century London Pharmacopeia*, https://www.cambridge.org/core/services/aop-cambridge-core/content/view/7ABCABE19AD7C59C710581D5E41C85EE/S0025727300029057a.pdf/sovereign_remedies_a_critical_depreciation_of_the_17thcentury_london_pharmacopeia.pdf [dostęp: 6.05.2023], s. 6.

reumatycznych, sercowych, a nawet w bólach oczu i zębów⁶⁹. Podawano alkohol położnicom, noworodkom i oczywiście odbierającym poród „babkom”, które rzadko były trzeźwe w takich sytuacjach⁷⁰. W przypadku chorób oczu używano lekkich roztworów alkoholowych do ich przemywania, np. wódkę z kwiatu bobkowego, wódkę ogórczaną, anyżówkę lub koprową. W większości przypadków zalewano świeże rośliny alkoholem i poddawano je maceracji. Choroby oczu miały dokuczliwy przebieg, czego powodem były wady wrodzone, rozwijająca się krótkowzroczność, jaglica, zapalenie spojówek czy rozmaite infekcje oczu wynikające z długiego przebywania w ciemnych, niewietrzonych, opalanych drewnem i oświetlanych lampami woskowymi i łożowymi pomieszczeniach. Joanna Potocka, wojewodzina bełska, zauważyła, iż choroby oczu biorą się głównie z „płaczu i pisania przy świecy”⁷¹. Na infekcje oczu zalecano m.in. stosowanie wyciągu z aloesu, który miał łagodzić podrażnienia. Zalecał go m.in. Apolinary Wieczorkowicz w *Promptuarium medicum empiricum...*, zbiorze porad medycznych na wszelkie choroby – „Aloesu wypłukanego pół ćwierci łuta, miodu białego patoki cztery łuty, zmieszaj i zapuszczaj w kąciuki oczu”⁷². Preparaty roślinne – aloes, babka, goździki, orzech, a nawet senes, „który osobiwie służy głowie” w połączeniu z różnymi ingrediencjami – proponowane przez Wieczorkowicza miały przynosić ulgę w różnych chorobach oczu – na zapalenie, łzawienie, ropienie, swędzenie, bielmo i szereg innych schorzeń. W większości przypadków były to kuracje bałamutne i szkodliwe. Często prowadziły do uszkodzenia wzroku, a nawet ślepoty.

Jednym z przepisów na pozbycie się kamieni nerkowych, w którym zalecano wykorzystać „szpik u ognia smażony z orzechowym olejem, a przydawszy cukru białego, a po tym pity, łamie kamień”⁷³. Innym roślinnym medykamentem na kamienie nerkowe zaczerpniętym z sylwy sapieżyńskiej był wywar z owoców wiśni – „wiszni czarne oberwaw-

⁶⁹ Por. L. Wdowiak, *Alkohol – panaceum medycyny ludowej dawnych ziem polskich w XIX stuleciu i na początku XX w.*, Część II: *Pozostałe bolączki*, „Medycyna Ogólna i Nauki o Zdrowiu” 2013, t 19, nr 3, s. 344–350. Zob. też K. Bockenheimer, *Przy polskim stole*, Wrocław 2003, s. 177–178.

⁷⁰ Zob. szerzej: W. Kocela, *Trudna sztuka babienia. Kultura medyczna Polski drugiej połowy XVIII wieku*, Warszawa 2021; L. Wdowiak, op. cit., s. 347.

⁷¹ BCz, sygn. 2708, s. 177, Joanna z Sieniawskich Potocka do Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, Lwów 18 X 17124 r.

⁷² A. Wieczorkowicz, *Promptuarium medicum empiricum to jest krotkie opisanie [...] wewnętrznych iako y powierzchownych męskich, białołgłowskich y dziecinnych chorob, y sposoby leczenia ich proste y domowe [...] z przydatkiem Apteki domowej [...]*, Kraków 1716, s. 31.

⁷³ AGAD, AR XXXV, sygn. 194, s. 6.

szy z szypułek warzyć zwyczajnie, po tym uwarzywszy odlać w insze naczynie polewkę, same zaś wisznie w dojnicę wrzucić, ażeby się rozleźli, a kostki potłuc jak najdrobniej, po tym i wiszni i kostki potłuczzone i polewkę zamieszać i zakłócić, a po tym przez serwetę precedzić i ten sok pić”⁷⁴. Interesująco wygląda zawarty w tej sylwie przepis na specyfik „na bolenie serca”, w którym zalecano – „wlej w kwartę wódki różanej, octu winnego łyżek dwie, kamfory jako orzech włoski, nieco szafranu, ubij to łyżką, a przyłoż przez chustkę na serce”⁷⁵. Chętnie zażywano również dobrych gatunków win – głównie węgierskich – na wzmocnienie. Domowe poradniki medyczne, bazujące często na fitoterapii, zalecały używanie do sporządzania leków różnorodnych roślin, będących w zasięgu domowych zielarek – przypraw i ziół, kwiatów, łodyg, liści i owoców świeżych i suszonych. Uprawiane często w dworskich ogrodach, jak lawenda, ruta, czarny bez, kminek, hiacynty, były najprostszym i tanim środkiem leczniczym. Wyrabiane z nich medykamenty wykorzystywano zwykle w prostych chorobach – przeziębieniach lub niestrawności, ale i w poważniejszych schorzeniach, mieszając różne zioła. Przepisywali je także medycy i aptekarze, chociaż rzadko trafiamy na recepty, które pozwoliłyby nam dociec chorób, na które cierpieli ich adresaci. W dokumentach Franciszki Urszuli z Wiśniowieckich i Michała Kazimierza Radziwiłłów pojawia się informacja o zakupach środków leczniczych dla wojewodów wileńskich i ich dworu, ale nie jest ona zbyt dokładna. Wśród zaleconych medykamentów spotykamy liczne proszki sprzedawane w postaci „papierków”, w które z pewnością były pakowane, ale nie wiemy, jaki był skład tych proszków, np. „proszków dwadzieścia cztery dla Xcia Jmci i Xiężnej” lub „proszków czterdzieści ośm dla Xięcia Jmci Dobrodziejca”⁷⁶. Wojewodzina wileńska lub jej mąż musieli cierpieć na bóle oczu, gdyż jednym z tych specyfików był „proszek i woda do oczu”. Były też proszki złote i „serdeczne” przeznaczone na problemy sercowe. W rachunku za medykamenty znajdziemy też plaster szafranowy, balsam muszkatołowy i kilka flaszek różnych „esencji”, np. pomarańczową, wódkę węgierską, likier, czy bliżej nieokreślone olejki⁷⁷. Szczególnie popularne w leczeniu były plastry majeranowe⁷⁸, które działały przeciwbólowo i bakteriobójczo, przyspieszały gojenie się ran, a olejek

⁷⁴ Ibidem, s. 71.

⁷⁵ Ibidem, s. 10.

⁷⁶ NIAB LA, f. 694, o. 2, sygn. 10793, s. 21, Medykamenta brane dla Xiężnej Jmci Dobrodziejki, 1746 r.

⁷⁷ Ibidem.

⁷⁸ Plastry majeranowe – plastry z ziela majeranku.

majerankowy działał relaksująco i uspokajająco. Interesująco przedstawia się list-recepta, w którym na życzenie kasztelanowej jej lekarz lub aptekarz – fragment listu zniszczony – przedstawił skład czerwonego syropu, którego przygotował 18 butelek⁷⁹.

Poważnym problemem były wspomniane wcześniej bóle zębów z powodu braku możliwości ich leczenia i w rezultacie konieczności usuwania chorych i zepsutych zębów. W tym czasie co prawda stosowaną praktyką było mycie zębów przy użyciu szczoteczek i specjalnych proszków odświeżających, nadal jednak nie prowadzono skutecznego leczenia. Proszki te były sporządzane na bazie *cremor tartari* (dwuwinianu potasu)⁸⁰ i ałunu z dodatkiem aromatycznych ziół. Zalecano również okłady z olejku różanego, mastyksu⁸¹ albo olejku mirtowego, ponadto wrywanie, wypalanie lub przystawianie pijawek. Elżbiecie Sieniawskiej zapisywano wodę truskawkową (łac. *aqua fragorum*) do płukania ust z powodu infekcji i balsam peruwiański⁸². Wody truskawkowej używano także w celach kosmetycznych, do przemywania twarzy w problemach skórnych. Na uporczywy ból zębów narzekał też Stanisław Antoni Szczuka (zm. 1710), podkanclerzy litewski, ale było to zjawisko powszechne. Tym bardziej że poważnym zagrożeniem zdrowia w tym okresie, szczególnie wśród warstw zamożnych, był gnilec, czyli skorbut wynikający ze złego odżywiania, monotonnej diety i niedoboru witamin. W większości domowych apteczek spotykamy medykamenty mające przeciwdziałać skorbutowi. Zaleceniem w tym przypadku były mieszanki ziołowe z jęczmienia, driakwi polnej, rozmaryn, balsam peruwiański lub balsam życia Hoffmana⁸³.

Wiele osób cierpiało na różnorodne schorzenia o podłożu nerwowym i psychicznym, prowadzące do wielu innych zaburzeń, m.in.

⁷⁹ BCz, sygn. 6005, t. 3, s. 118–119.

⁸⁰ *Cremor tartari* – dwuwinian potasu, powstaje przy fermentacji i podczas leżakowania wina, osadzając się w kadziach i beczkach. Uważany za nieszkodliwy środek przeczyszczający.

⁸¹ Mastyks – zwany łyż Chios, to miękka, aromatyczna żywica naturalna, pozyskiwana z balsamu wyciekającego z drzew pistacji kleistej, rosnącej w obszarze śródziemnomorskim. Żucie mastyksu miało ochraniać jamę ustną i zwalczać bakterie. Był również używany jako dodatek do werniksu malarskiego.

⁸² *Illustrissima Domina kastellanowa krakowska accepit medicamenta ex apotheca regia sequentas*, listopad 1725 r., BCz, sygn. 6005, t. 3, s. 63.

⁸³ Balsam peruwiański – wyciąg z drzewa zw. woniawiec Pereiry, porastającego obszar San Salvador, zawiera cynameinę oraz wanilinę, co decyduje o jego przyjemnym zapachu. Początkowo stosowano go wewnętrznie jako środek wykrztuśny, a przede wszystkim zewnętrznie w leczeniu świerzbu i chorób skóry, a także gojeniu uporczywych ran i odleżyn. J. i M. Bilek, *Surowce recepturowe dawniej i dziś... Balsam peruwiański*, „Aptekarz polski” sierpień 2021, nr 180 (158e), s. 7–17.

bezsensowności. Izabeli Branickiej, kasztelanowej krakowskiej, Johann Schneide dostarczał kilkadziesiąt lat później bardzo popularne wówczas krople walerianowe. Waleriana stosowna w postaci wyciągu lub nalewki to popularna nazwa surowca pochodzącego z kozłka lekarskiego (łac. *Valeriana officinalis*) o działaniu uspokajającym, wyciszającym i nasennym. Dokuczliwe były też choroby skóry o różnym podłożu, m.in. nerwowym, ale i zakaźne, jak świerzb. W receptach wystawianych dla Branickiej pojawia się również wyciąg z ziela melisy o działaniu uspokajającym, co może wskazywać, iż Izabela Branicka cierpiała na nadmierną nerwowość i bezsenność. Z kolei leczący kasztelanową doktor Henselmann zapisał jej dekokt laksujący i roślinne syropy⁸⁴. Branicka zażywała również wyciągu z kwiatów arniki i koniczyny łąkowej (*extract trifolium*), stosowanych do dzisiaj w kosmetyce. Szczególnie wyciąg z koniczyny łąkowej jest silnym środkiem przeciwmarszczkowym i łagodzącym problemy skórne⁸⁵. Ponad siedemdziesięcioletnia Izabela Branicka najwyraźniej próbowała złagodzić niekorzystne skutki mijającego czasu. Oprócz wskazanych preparatów roślinnych stosowanych w ówczesnej medycynie i kosmetyce musiała zażywać leczniczych i pielęgnacyjnych kąpiei, gdyż w jej receptach pojawia się również sól Epsom⁸⁶. Jednak wskazania do zażywania medykamentów roślinnych miały podłoże w pragnieniu zachowania nie tylko urody, ale także zdrowia. Pod koniec życia kasztelanowa cierpiała na problemy skórne i stomatologiczne. W aptece białostockiej Branickiej znalazło się wiele preparatów roślinnych, m.in. woda cytrynowa, olej rycynowy, manna kalabryjska, kamfora, pulpa z tamaryndowca, kwiat arniki, korzeń kozłka lekarskiego, wyciąg z melisy, mikstura z mięty pieprzowej, ekstrakt z krwawnika pospolitego (*Achillea Millefolium Extract*), który poza właściwościami leczniczymi miał również zastosowanie w kosmetyce, opóźniając starzenie się skóry i łagodząc podrażnienia⁸⁷. Wspomniana zaś woda miętowa (*Aqua Menthae piperitae*) była używana jako środek przeciwskurczowy, przy wzdęciach i kolce ze wzdęciami. Występowała jako roztwór olejku z mięty pieprzowej w postaci bez-

⁸⁴ AGAD, ABB, sygn. 9, s. 43, Recepta Henselmanna dla Izabeli z Poniatowskich Branickiej.

⁸⁵ Ibidem, s. 54.

⁸⁶ Ibidem, s. 49. Sól Epsom (siarczan magnezu), relaksujące kąpiele zdrowotne z użyciem soli Epsom mają działanie odtruwające, przeciwzapalne, antybakteryjne i antylojotokowe.

⁸⁷ Catalogus Medicamentorum a Białostok Transmissorum pro Anno 1803, Ad Rationem Celsissimae Principissae de Branicka Palatinae Cracoviensis, ibidem, s. 61.

barwnej lub lekko opalizującej cieczy o zapachu mięty⁸⁸. Kasztelanova miała ją zażywać po łyżce cztery razy dziennie.

W leczeniu różnych przypadłości i chorób chętnie korzystano z olejków roślinnych lub sporządzanych na bazie roślin, np. olejek jałowcowy, orzechowy, miętowy. Miały one zwykle przyjemny zapach, przez co działały również terapeutycznie. Aromaterapia była bardzo popularna, musimy sobie bowiem zdawać sprawę, że ówczesny człowiek żył w otoczeniu wielu nieprzyjemnych zapachów, stąd chętnie korzystano z kojącego działania różnych roślin o przyjemnym aromacie. Wszelkie aromatyczne przyprawy, takie jak cynamon, ziele angielskie, jałowiec, laur czy lawenda, bursztyn, a nawet tytoń cieszyły się więc ogromną popularnością.

Z poważnych chorób, które nawiedzały ówczesne społeczeństwo, należy wymienić różne postaci chorób nowotworowych, które określano mianem raka lub wrzodów. W tym wypadku stosowane leczenie nie rokowało najlepiej. Zwykle objawy choroby ukazywały się późno, a brak środków zaradczych powodował, że chory był skazany na cierpienie i śmierć. Stosowane leczenie to najczęściej rozmaite maści i plastry, które miały otwierać ropiejące wrzody, goić rany i przynosić ulgę w bólu, któremu nie można było zaradzić. Magdalenę z Trałów Lubomirską (zm. 1728), wojewodzinę krakowską, która zmarła prawdopodobnie na raka macicy, leczono, przykładając plastry na ropiejące wrzody. Podobnie rzecz się miała z Konstancją ze Słuszków Denhoffową (zm. 1723), wojewodziną malborską, która zmarła prawdopodobnie na raka piersi. Otwierające się i ropiejące rany były też skutkiem innych dolegliwości – stopy cukrzycowej, chorób skórnych czy źle zaleczonych uszkodzeń ciała. Wojewodzinie Potockiej zapisano m.in. „masę na synopizmy do nóg”, czyli rodzaj kataplazmu z utartych nasion gorczycy i wody, z którego wyrabiano plastry i maści przykładane do ciała, które działały silnie rozgrzewająco, wywoływały zaczerwienienie skóry, pęknięcie i odciąganie wrzodów⁸⁹. Doświadczył tego m.in. król Sobieski, a nawet sam król August II Wettyn. Zabójcze kuracje stosowane na przemian z okresami obżarstwa i spożywaniem mocnych trunków spowodowały, że pod koniec życia cierpieli na poważne choroby – cukrzycę, dnę

⁸⁸ AGAD, ABB, sygn. 9, s. 50.

⁸⁹ Regestr medykamentów dla Jaśnie Wielmożnej Pani Potocki wojewodziny 1798 r., AGAD, Zbiór Anny z Potockich Ksawerowej Branickiej, sygn. 456, s. 2. Synapizm – gorczycznik, okład ze spreparowanych nasion gorczycy lub olejku gorczycznego, używany w nerwobólach i stanach zapalnych. M. Arct, *Słownik ilustrowany języka polskiego*, Warszawa 1916.

moczanową, a w końcu gangrenę. O fatalnym stanie zdrowia królewicza Konstantego informowała Joanna Potocka, wojewodzina bełska – „nogi jak konwie, materia ciecze i czernieje, miejsca te póki laper [okład] gorący [przykłada], póty folgę czuje w nogach, jak ostygnie, to krzyczy”⁹⁰.

Poza ekstraktami roślinnymi w leczeniu chorób używano różnego rodzaju substancji mineralnych i chemicznych. W jednym ze źródeł z 1729 r., będącym formą zlecenia na zakup wina i substancji do wyrobu medykamentów, zaleca się kupno u węgierskiego aptekarza substancji zwanej *cinobrium nativum*, czyli rudy siarkowej rtęci używanej m.in. w leczeniu epilepsji, a także chorób skóry, reumatyzmu i artretyzmu⁹¹. W tym samym zamówieniu znajdziemy wskazanie do zakupu *Antymonium crudum* (trójsiarczek antymonu), czyli substancji używanej w tak częstych wówczas zaburzeniach żołądkowo-jelitowych, przypadkach przejedzenia, biegunkach i wszelkiej nietolerancji pokarmowej⁹².

Trudno jest określić skład wielu medykamentów używanych przez ówczesnych lekarzy i aptekarzy, gdyż wielu z nich strzegło zazdrośnie swoich recept. Nie mogąc znaleźć przyczyn choroby, wielu medyków zalecało kuracje, które miały ulżyć w cierpieniu, ale nie leczyły. Jeden z aptekarzy zamojskich jezuita Szymon Dobrochowski przepisywał Marcinowi Zdzisławowi Zamoyskiemu, podskarbiemu koronnemu, na ręce jego żony Anny Franciszki z Gnińskich Zamoyskiej, jakąś żółtą maść (balsam) „z tynkturą” na dolegliwości żołądkowe. Przede wszystkim jednak zalecał odstawić wino, a pić lekkie, niezbyt ciem-

⁹⁰ BCz, sygn. 2708, s. 425, Joanna z Sieniawskich Potocka do Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, 28 XI 172[5?] r.

⁹¹ Cynober – substancja chemiczna zwana *cinnabar nativum*, *minium purum*, *minium Graecorum* lub *magnes epilepsiae* od rzekomej przydatności w leczeniu epilepsji. Był również używany w leczeniu chorób skóry, artretyzmu i reumatyzmu. Miał zastosowanie w alchemii, uważano go bowiem za ważny składnik do wyrobu złota. Jest to ciężka, jaskrawoczerwona, ruda siarkowa rtęci. Występuje głównie w Hiszpanii, na Węgrzech i w Indiach Wschodnich. Występuje w postaci żył, w ziarnach lub kryształach. Rozpuszcza się w kwasie solnym. Czasem nazywano tak korzeń marzanny barwierskiej (łac. *Rubia tinctorum*) – popularny czerwony barwnik używany do barwienia tkanin i przędzy na różne odcienie czerwieni, ale też stosowany jako lek w chorobach przewodu moczowego. Informacja do Węgier Pankiewiczowi die 22 January dana w roku 1729, ANKr, ZZG, sygn. 229, s. 8. Zob. B. Parr, *The London Medical Dictionary*, London 1819; M. Kazmer, G. Papp, *Minerals from the Carpathians in an eighteenth-century British collection*, „Annales Historico-Naturales Musei Nationalis Hungarici” 1999, Vol. 91, s. 5–36.

⁹² ANKr, ZZG, sygn. 229, s. 8, Informacja do Węgier Pankiewiczowi die 22 January dana w roku 1729 r.

ne piwo chmielowe, puszczać krew i odpoczywać⁹³. Zamoyscy przez dłuższy czas pozostawali wierni jezuickiemu aptekarzowi, który już po śmierci podskarbiego wspomagał jego żonę bliżej nieznanymi pigułkami, zalecając zażywać je na noc, i był rad, że dzięki nim sławi jego aptekę⁹⁴. Polecał jej również medaliki i karawaki (krzyże choleryczne, krzyż św. Zachariasza), które miały przynosić ulgę jako rodzaj talizmanów, a które podskarbina miała rozdawać również znajomym. Krzyże choleryczne cieszyły się dużą popularnością w Rzeczypospolitej w XVIII w., gdyż miały chronić przed zarazą morową. Choroby zakaźne – ospa, odra, dżuma, żółtaczką czy krwawa dyzenteria, tyfus – przez wieki nękały społeczeństwo Rzeczypospolitej, a w wieku XVIII z powodu licznych wojen i przemieszczających się wojsk oraz głodu były szczególnie niebezpieczne.

Zakupy różnych medykamentów pochodzenia roślinnego znajdziemy w zamówieniach na towary dostarczane na dwory szlacheckie i w rachunkach dworskich przez cały XVIII w. W rachunkach Izabeli z Poniatowskich Branickiej, kasztelanowej krakowskiej, często pojawiają się takie produkty, jak „wosk i lukrecja do apteki”⁹⁵, „za migdały do apteki”⁹⁶ czy „za lubrykę dla P. Bacciarelli”⁹⁷. Kuracje roślinne cieszyły się zatem dużą popularnością, ale były kosztowne. Wysokie stawki płacono zarówno aptekarzom za leki, jak i za usługi medyków i cyrulików. W rachunkach kasztelanowej krakowskiej Elżbiety Sieniawskiej znajdziemy liczne wydatki na dostarczane na jej dwór specyfiki oraz kwity za usługi dla jej lekarzy i cyrulików. Jeden z nich możemy uznać za przykładowy, a wpisano tam koszty poniesione na zioła, esencję i olbrat (32 zł), „za rzeczy dla JejMci Panny krakowskiej” (76,10 zł), za medykamentu dla dworskich ludzi (24 zł), za „rzeczy dla koni” (12 zł) i lekarstwo (5 zł), ponadto bursztyn i *cremoiris Tartari*, w sumie 149,25 zł⁹⁸. Takie wpisy znajdziemy w wielu rejestrach wydatków domowych. Są one świadectwem podejścia ówczesnego społeczeństwa do kwestii zdrowia i jego ochrony.

⁹³ AGAD, AZ, sygn. 507, s. 88–90, Szymon Dobrochowski do Anny Franciszki z Gnińskich Zamoyskiej, w Lublinie 7 XII 1688 r.

⁹⁴ AGAD, AZ, sygn. 507, s. 92, Szymon Dobrochowski do Anny Franciszki z Gnińskich Zamoyskiej, w Lublinie 16 III 1694 r.

⁹⁵ AGAD, ABB, sygn. 1, s. 67, Regestr kasy podręcznej Izabeli Branickiej z 1774 r.

⁹⁶ Ibidem, s. 94.

⁹⁷ Ibidem, s. 74.

⁹⁸ BCz, sygn. 6005, t. 3, s. 117, Connotacya Medykamentów danych dla JO Xiężnej JeyMci Pani krakowskiej, Hetmanowej Wielkiej Koronnej (przed 1724 r.).

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne

Archiwum Główne Akt Dawnych:

- Archiwum Branickich z Bialegostoku: sygn. 1; 9;
- Archiwum Publiczne Potockich, sygn. 163a, t. 43; t. 47; sygn. 167;
- Archiwum Przeździeckich: sygn. B-692;
- Archiwum Radziwiłłów XXXV, sygn. 194;
- Archiwum Zamoyskich: sygn. 507; 616; 2777;
- Zbiór Anny z Potockich Ksawerowej Branickiej, sygn. 456.

Archiwum Narodowe w Krakowie:

- Zbiór Zygmunta Glogera: sygn. 229.

NIAB LA w Mińsku, f. 694, o. 2, sygn. 10793.

Biblioteka Książąt Czartoryskich: sygn. 2708; 5943; 5945; 6005, t. 3.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu: sygn. 2639/I; 2648/I; 2659/I.

Źródła drukowane

Dziennik podróży uczonej Christiana Erndtla, lekarza przybocznego Augusta II, przekł. i oprac. K. Pękacka-Falkowska, H. Bogusz, Warszawa 2018.

Rafałowiczówna J., *A z Warszawy nowiny te... Listy do Elżbiety Sieniawskiej z lat 1710–1720*, wstęp i oprac. B. Popiołek, Kraków 2000.

Opracowania

Abrahams H.J., *The Compendium Pharmaceuticum of Jean François Coste*, „Economic Botany” 1970, Vol. 24, No. 4 (Oct.–Dec.), s. 374–398.

Arabas I., *Apteczki domowe w polskich dworach szlacheckich. Studium z dziejów kultury zdrowotnej*, Warszawa 2006.

Arct M., *Słownik ilustrowany języka polskiego*, Warszawa 1916.

Bilek J. i M., *Surowce recepturowe dawniej i dziś... Balsam peruwiański*, „Aptekarz polski”, sierpień 2021, nr 180(158e), s. 7–17.

Bockenheimer K., *Przy polskim stole*, Wrocław 2003.

Brockbank W., *Sovereign remedies. A critical depreciation of the 17th-century London Pharmacopoeia*, https://www.cambridge.org/core/services/aop-cambridge-core/content/view/7ABCABE19AD7C59-C710581D5E41C85EE/S0025727300029057a.pdf/sovereign_remedies_a_critical_depreciation_of_the_17thcentury_london_pharmacopoeia.pdf.

Dumanowski J., *Tatarskie ziele w cukrze, czyli staropolskie słodycze*, Warszawa 2013.

- Friedelówna T., „Życzliwa przestroga jako się od infekcyi morowego powietrza przerzutować (Toruń 1708)”. *Przyczynek do dziejów języka polskiego na Pomorzu*, „Rocznik Toruński” 1988, t. 18, s. 123–152
- Gil Cz. OCD, *Życie codzienne karmelitanek bosych w Polsce w XVII–XVIII wieku*, Kraków 1997.
- Kazmer M., Papp G., *Minerals from the Carpathians in an eighteenth-century British collection*, „Annales Historico-Naturales Musei Nationalis Hungarici” 1999, Vol. 91, s. 5–36.
- Kocela W., *Trudna sztuka babienia. Kultura medyczna Polski drugiej połowy XVIII wieku*, Warszawa 2021.
- Kokoszko M., Jagusik K., Rzeźnicka Z., *Kilka słów o zupie zwanej ptisane (πιτισ)*, „Zeszyty Wiejskie” 2013, t. 18, https://repozytorium.uni.lodz.pl/bitstream/handle/11089/29779/zw_18_Maciej%20Kokoszko_282_292.pdf?sequence=1&isAllowed=y.
- Moulinier L., *Hygiène et cosmétique de la bouche au Moyen Âge. Colloque Dents, dentistest art dentaire. Histoire, pratiques et représentations. Université de Paris 13, Villetaneuse-Université de Paris-Ouest Nanterre-Université de Versailles Saint-Quentin*, Mar 2012, Versailles-Saint-Quentin, France.
- Nowak J.S., *Lekarze i służba medyczna na dworze Elżbiety i Adama Mikołaja Sieniawskich (1669–1729)*, [w:] B. Popiołek (red.), *Działalność Elżbiety Sieniawskiej. Polityka – Gospodarka – Kultura*, Warszawa 2020.
- Parr B., *The London Medical Dictionary*, London 1819.
- Popiołek B., *Kobiety świat w czasach Augusta II. Studia nad mentalnością kobiet z kręgów szlacheckich*, wyd. I, Kraków 2003.
- Popiołek B., Nowak J.S., *Wszyscy ludzie Elżbiety Sieniawskiej. Urzędnicy, oficjaliści dworscy, rzemieślnicy, kupcy i artyści kasztelanej krakowskiej*, Kraków 2023.
- Popiołek B., *Rytuały codzienności. Dwór szlachecki w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2022.
- Spałek K., Spilvogel I., Proćków M., Proćków J., *Historical ethnopharmacology of the herbalists from Krummhübel in the Sudety Mountains (seventeenth to nineteenth century)*, Silesia, <https://www.ncbi.nlm.nih.gov/pmc/articles/PMC6533749/>.
- Wdowiak L., *Alkohol – panaceum medycyny ludowej dawnych ziem polskich w XIX stuleciu i na początku XX w.*, Część II: *Pozostałe bolączki*, „Medycyna Ogólna i Nauki o Zdrowiu” 2013, t. 19, nr 3, s. 344–350.